

Fotomaraton przez fotografię do nowego domu

Anna Góra-Klauzińska, Ernest Klauziński



1

„Białogony” na wybiegu. W artykule wykorzystałam zdjęcia swoje, Ernesta Klauzińskiego i Anny Benicewicz-Miazga.



Duże koty prezentowały się dostojnie, maluchy popisywały się „słodkością”. Była też chwila na zabawę.

Pomysł na fotograficzną akcję pomocy psom ze schroniska w Dyminach powstał dzięki plotkowaniu na Facebooku. Do CKfoto.pl zgłosiła się pani Magda - miłośniczka psów i działaczka Stowarzyszenia Kibiców Korony Kielce „Złocisto Krwiści” - z pomysłem zrobienia czegoś dla zwierzaków ze schroniska. Namówiła nas do skontaktowania się ze Świętokrzyskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami „Zwierzak”, które sprawuje pieczę nad Schroniskiem w Dyminach. Wspólnie ze „Zwierzakiem” wymyśliliśmy FOTOMARATON - wakacyjny cykl plenerów fotograficznych, na którym objęliśmy patronat. Zaprośiliśmy wszystkich chętnych do fotografowania oraz innej pomocy przy sesjach zdjęciowych. Frekwencja dopisała, za co dziękujemy wszystkim fotografom oraz pomagającym w akcji wolontariuszom. Naszym celem było zrobienie profesjonalnych sesji zdjęciowych wszystkim mieszkańcom schroniska, by zwierzęta dzięki dobremu „portfolio” miały większe szanse na adopcję i kochające rodziny. Chcieliśmy również udokumentować życie schroniska.



2



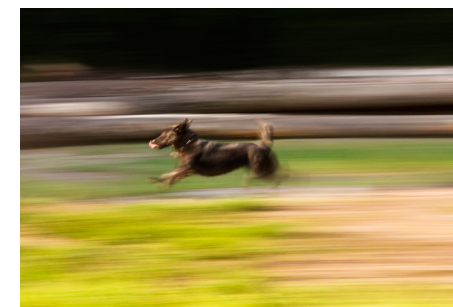
W czasie plenerów pomagali nam wolontariusze . Sami również ulegliśmy piemu urokowi i oddawaliśmy się nie tylko fotografii, ale również głaskaniu, misianiu i rzucaniu patyczka.

Towarzystwo „Zwierzak” wykorzystało nasze zdjęcia do ogłoszeń adopcyjnych - wiele z fotografowanych psów i kotów znalazło już nowe domy.

FOTOMARATON stanowił cykl sześciu spotkań, w czasie których udało się zrobić różne typy zdjęć - od portretów zwierząt po dokumentalny reportaż



Zdjęcia Ernesta Klauzińskiego



Zdjęcia Ani Benicewicz-Miazga



Zdjęcia Ani Góry-Klauzińskiej



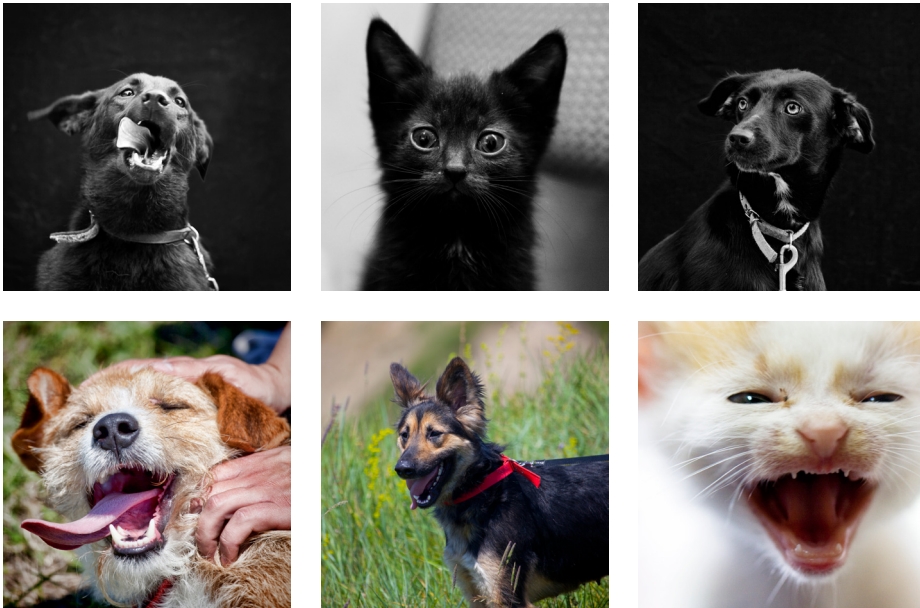
z życia schroniska. Pierwsze spotkanie odbyło się na Wietrzni. Wolontariusze ze schroniska przywieźli psy i podczas spaceru pomagali nam prezentując swoich podopiecznych z jak najlepszej strony. Pogoda dopisała, a psy prezentowały się pięknie na tle zielonych

traw i skałek. Największą jednak atrakcją dla czworonogów okazała się być spora kałuża. Niemal każdy psiak wytaplął się w wodzie od czubka nosa po koniec merdającego ogona.

Drugie spotkanie odbyło się na terenie Schroniska w Dyminach - przed obiektywem stanęły koty. W zaaranżowanym na tę okazję w biurze schroniska studio fotograficznym maluchy prześcigały się w słodkości, a dorosłe koty przybierały dostojne pozy. Fotografowaliśmy również psy na wybiegu utrwalając ich zabawy z piłeczką i patykiem. Była też okazja do sfotografowania budynków schroniska oraz

psich boksów.

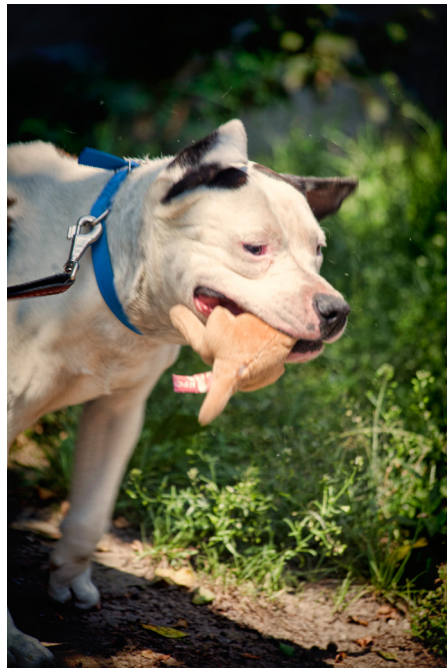
Następne trzy spotkania miały formę spaceru po pobliskim lesie. Psy szalały między drzewami, a my próbowaliśmy nadążyć z nimi z aparatami, walcząc o utrzymanie zwierzków w kadrze.



Ostatnie, szóste spotkanie odbyło się ponownie na terenie schroniska. Fotografowaliśmy „psy z Białogonu” (dużą grupę psów odebranych właścicielowi z powodu karygodnych warunków, w których je przetrzymywał) brykające na wybiegu. Głównym punktem programu było łapanie ogrodowego węża z wodą oraz gonitwy wzdłuż i w szerz wybiegu. Psy konkurowały też o miejsce na „tronie” - fotelu-legowisku stojącym na placu.

Kilkoro z nas poza zdjęciami do ogłoszeń adopcyjnych zrealizowało również własne projekty - ja skupiłam się na portretach psów, niektóre z nich poddałam dodatkowej „fotomontażowej” obróbce, Ernest Klauziński wykorzystywał technikę panoramowania, utrwał też groźne psie miny, a Anna Benicewicz-Miazga pokazała smutny psi świat za kratami boksów.

Wszystkie psy i koty były wspaniałe, jednak kilka z nich szczególnie zapadło nam w pamięć. Wspaniale prezentował się amstaff Lenox zwany Kocurem (ponieważ łasił się do ludzi jak kot). Psisko ciągle się uśmiechało i wyjątkowo entuzjastycznie podchodzi-



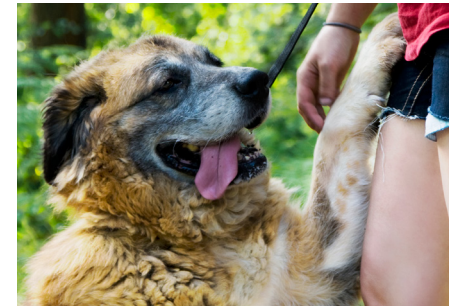
Lenox zwany Kocurem z ulubioną zabawką



Czaki - urodzony fotomodel

Bociek

Olaf



Saba podaje łapę



Kachna Wielgachna



Norek

to do fotografów. Równie chętnie pozował mix amstaffa - biało-brązowy Czaki. Dzielnie znosił sesje portretowe i próby z lampami błyskowymi. Duże wrażenie zrobił na nas prawie ślepy Bociek, który nie zwracając uwagi na swą ułomność parł do przodu ze złotym błyskiem w oczach. Bociek jest bardzo fotogeniczny, ciekawie wychodzi na zdjęciach i ma w sobie to „coś”, co doceni każdy lubiący przygodę właściciel. Inny psi model, Norek, czteroletni brązowy kundelek dał się zapamiętać jako szczęśliwa, całusna kulka psiej miłości. Natomiast terrierowaty Olaf pozował przybierając dostojne miny. Trzeba też wspomnieć o dwóch psich damach - Kachnie Wielgachnej i Sabie. Kachna jest ogromnym psem w typie owczarka niemieckiego. Podczas zabaw w przeciąganie smyczy i pościgów za plastikową butelką za-

chwyciła nas niesamowitą energią i humorem. Saba to natomiast bardzo melancholijna sunia, dla której ulubiona postać kontaktu z człowiekiem to podawanie łapy.

Materiał fotograficzny z plenerów został wykorzystany m.in: na stronie Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami „Zwierzak” oraz portalach internetowych pomagających w adopcjach zwierząt. Po zakończeniu FOTOMARATONU pokazaliśmy go na wystawie poplenerowej w Galerii Echo.

Dzięki zaangażowaniu Galerii Echo udało się zorganizować nie tylko wystawę poplenerową, dodatkowo popularyzującą akcję, ale również malowanie muru wokół schroniska i spotkania adopcyjne na terenie galerii.

Anna Góra-Klauzińska

W wystawie udział wzięli:

Anna Góra-Klauzińska

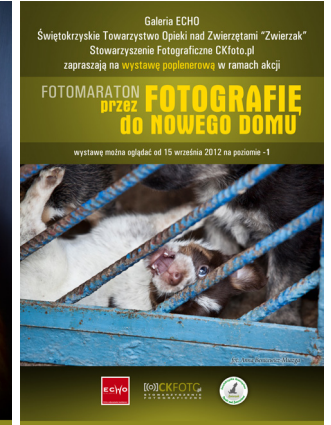
Ernest Klauziński

Anna Benicewicz-Miazga

Krzysztof Zajac

Andrzej Gorzelańczyk

Katarzyna Kosowska



Plakaty reklamujące FOTOMARATON, oraz jeden z plakatów reklamujących wystawę poplenerową



